

Andrzej Siemieniewski

17 niedziela zwykła, "Proście, a będzie wam dane"

Wrocławski Przegląd Teologiczny 3/1, 150-151

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Sprawa nie odnosi się tylko do duszpasterza akademickiego, ale do każdego ucznia Chrystusa. Czy nie zamykamy się w swoim mieszkaniu jak w twierdzy, aby nikt nie zakłócił nam spokoju? A ciągle pośpiech? Czy nie mijamy i nie zauważamy wielu ludzi, którym mogliśmy pomóc, choćby przez kilka dobrych słów? I dlatego możemy stracić okazję przyjęcia do domu i ugoszczenia samego Chrystusa. Popatrzmy jeszcze raz na Abrahama, na Martę i Marię, którzy umieli przyjąć Pana. On chce przyjść także do ciebie!

ks. Włodzimierz Wołyniec

17 NIEDZIELA ZWYKŁA – 30 VII 1995

„Proście, a będzie wam dane”

1. *O ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą* (Łk 11, 13).

Tak, wiemy dobrze, że Ojciec z nieba zesłał swojego Ducha na apostołów zebranych w Wieczerniku. Znamy z historii Dziejów Apostolskich obietnicę, którą głosił Apostoł Piotr: *Weźmiecie w darze Ducha Świętego* (Dz 2,38). Pamiętamy, że prześladowający Kościół Szawel, zanim stał się Apostołem Pawłem, spotkał Jezusa, *aby zostać napełnionym Duchem Świętym* (Dz 9,17). Ale dziś? Czy słowa obietnicy o darze pochodzącym od Ojca są aktualne także i w naszych czasach? Czy mamy poważnie liczyć się z nimi my, którzy w tę niedzielę słuchamy w kościele Ewangelii? Czy mamy jeszcze o co prosić my, którzy już jesteśmy ochrzczeni i bierzmowani?

2. Wielu chrześcijan zagubiło tę wielką prawdę o życiu w Duchu Świętym. Wraz z nią stracili zapał do życia, energię do pracy, siłę do miłości. Zszarzel.

- Ktoś budzi się rano z poczuciem ociężałości i pretensji, że dzień się zaczął.
- Ktoś idzie do pracy z myślą, że wszystko jest takie szare i nijakie.
- Ktoś wraca do domu, a w jego sercu gorycz wobec własnej żony, własnego męża, dzieci, rodziców.

Dlaczego? – bo zagubił prawdę o życiu w Duchu Świętym!

Opublikowano niedawno refleksje uczennicy po samobójstwie jej koleżanki: „Liczy się szmal. Ludzie są zawistni i zazdrośni. Ja nie mam, to dlaczego kto inny ma mieć? Małżeństwo to niewola, schemat, z góry wiesz, że nic w życiu cię już nie spotka. Jak tak ma być, to ja dziękuję. Nie dziwię się tamtej dziewczynie, że z mostu skoczyła”.

Można by przedłużać tę listę. Listę ludzi, którzy żyją w błędzie – bo myślą, że są tylko z tego świata. I nie potrafią tego znieść. Myślą, że zdani są tylko na ograniczone ramy swojego ludzkiego ducha, a to wydaje się im nieznośne.

Tymczasem – to nieprawda, że chrześcijanin jest tylko z tego świata. Mamy dziedzictwo otrzymane od Boga. Otrzymaliśmy moc. Jeśli jeszcze nie zaczęła oddziaływać na nasze życie, to przecież *Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy*

Go proszą. Tym bardziej wypada pamiętać o tej obietnicy nam, wszystkim Polakom, których ze szczególną intensywnością od tylu już lat naucza Jan Paweł II. Nie możemy więc zapomnieć, że w czasie swej Pierwszej Pielgrzymki do Polski, 10 czerwca 1979 roku głosił na krakowskich błoniach:

„Tak jak zawsze przy bierzmowaniu biskup, i ja dzisiaj dokonam owego apostołskiego włożenia rąk na wszystkich tu zgromadzonych ... w tym włożeniu rąk wyraża się przyjęcie i przekazanie Ducha Świętego”.

Papież w tamtym pamiętnym dniu widział zarówno potrzebę, jak i możliwość odnowionego przyjęcia Ducha Świętego przez wszystkich obecnych, choćby byli już ochrzczeni, bierzmowani i mocno wierzący. Ta sama potrzeba stoi przed nami dzisiaj: odnowione napełnienie Duchem Bożym. Obietnica Ojca też się nie zmieniła: da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą.

3. Najlepszym czasem do odnowienia tej prawdy jest nasza wspólna Eucharystia. Za każdym razem, gdy świętujemy Wieczerzę Pańską, celebrans prosi Boga w swoim i w naszym imieniu: „Pokornie błagamy, aby Duch Święty zjednoczył nas wszystkich, przyjmujących Ciało i Krew Chrystusa”.

Przychodzący do naszych serc Chrystus wnosi w nasze wnętrza tajemnicę całej Trójcy Świętej: *Jeśli kto Mnie miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego, i będziemy w nim przebywać* (J 14,23). Oraz: *Będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze – Ducha Prawdy* (J 14,17).

ks. Andrzej Siemieniowski

18 NIEDZIELA ZWYKŁA – 6 VIII 1995
ŚWIĘTO PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO

Po co chodzić po górach?

Do tego doświadczenia powracam często, choć miało ono miejsce już wiele lat temu. Oto pewnej soboty wyruszyliśmy w kilkunastoosobowej grupie młodzieży na szlak wiodący szczytami Gór Wałbrzyskich. Według kalendarza trwała jeszcze zima, a pogoda była – mówiąc delikatnie – nieciekawa: padał na przemian deszcz i śnieg, na niebie leniwie przesuwały się ołowiane chmury, a pod nogami chlupotało śniegowe błoto. Jakoś nas to wszystko na szczęście nie odstraszyło i wyruszyliśmy zgodnie z umową w drogę. Wspinając się na pierwszy szczyt, podjęliśmy rozważania modlitwy różańcowej. Po zakończeniu tajemnic chwalebnych (była bowiem sobota) zatrzymaliśmy się na krótki odpoczynek. Oczom naszym ukazał się widok niezwykle: czarownie poubierane w zimowe szaty drzewa, nieskazitelnie biały śnieg pod nogami, rześkie powietrze, a przede wszystkim – cudowne słońce, którego tam, w dole, zupełnie nie było widać! I wtedy ktoś z młodych zwrócił naszą uwagę na widok, który zaszokował po chwili wszystkich: kilkaset metrów poniżej leżało nasze